JAGELLONICAE BIBLIOTH. UNIV.

Przyczynek do operacyj plastycznych wykonywanych w celu podniesienia zapadniętego nosa.

Podał

prof. Dr. A. Obaliński.

45124 II

Nie trzeba być próżną i o piękność twarzy i kształtów ciała dbałą kobietą, aby przyznać słuszność słowom słynnego fizyjognomisty szwajcarskiego Lavatera, który pisząc o nosie wyrzekł, że „ładny nos wart jest królestwa", a najlepiéj uczuć się daje prawda tych słów w razie zniekształcenia nosa, które, chociaż w mniejszym stopniu, większe sprowadza oszpecenie twarzy, niż nawet całkowita utrata innéj składowéj części téjże.

To téż od najdawniejszych czasów starali się chirurgowie czynnie występować przeciw tym oszpeceniom, a nawet zdaje się być do prawdy podobném, że usiłowania te dały w ogóle początek do powstania tak zwanéj „chirurgii plastycznéj", która tak świetnie rozwinęła się, że rozpatrując się w dziełach Tagliacozzy, Richeranda, Szymanowskiego, Graefego i Diffenbacha, osobliwie zaś tego ostatniego, nabrać musimy przekonania, iż prawie wszystko, co po nich w tym kierunku było zrobioném, dotyczy tylko mniéj lub więcéj doniosłych ulepszeń w metodach już przez nich znanych i wykonywanych.

Medycyna 3048, bron.

Biblioteka Jagiellońs

Wcale niepośledni rozdział tego przedmiotu tworzy rzecz o leczeniu chirurgiczném nosa zapadniętego w następstwie wyropienia jego rusztowania w przebiegu miejscowych spraw zołzowych, syfilitycznych lub tp.

Nos zapada się albo tylko u saméj podstawy, jeżeli zropienie dotknęło samego rusztowania kostnego, a więc kości nosowych samych lub razem z wyrostkami nosowemi szczęki górnéj i kością lemieszową, z niemi się stykającemi, czego wynikiem bywa ów znany typowy nos siodłowaty; albo w całości, jeżeli równocześnie uległa zniszczeniu i przegroda chrzęstna; albo nakoniec tylko w dolnéj swéj połowie (t. j. koniec nosa i obydwa skrzydła), jeżeli zropienie ograniczyło się wyłącznie tylko do rusztowania chrzęstnego.

Stosownie do tych postrzeganych zboczeń wyrobiły się następujące główne metody operacyjne:

1. Metoda Dieffenbacha polegająca na podpreparowaniu płatów bocznych i zsunięciu tychże od policzków ku środkowi przez głębokie szwy szpilkowe zbliżające policzki ku sobie, przyczém jednak podstawa kostna, jakkolwiek zapadnięta, musiała być utrzymaną. W razie braku téjże nakładał Dieffenbach na wierzch płat skórny wzięty z czoła (*Aufpflanzung*).

2. Również przez poprzedniego autora podana metoda podniesienia nosa przez wgojenie wewnętrzne płatu czołowego (*Unterpflanzung*).

3. Metoda Thierscha wynikła z modyfikacyi pierwszéj metody a polegająca na tém, że najprzód tworzy się z resztek nosa rusztowanie przez utworzenie dwóch bocznych płatów, których ku sobie zwrócone powierzchnie po zeskrobaniu przyskórni ze sobą się zespajają a następnie na tak otrzymaném rusztowaniu nos właściwy z płatu czołowego wytworzony przygaja.

4. Modyfikacyja drugiéj metody podana przez Bardelebena, w któréj płat czołowy wraz z okostną wgaja się pod płatami nosowemi bocznemi przeginając go po prostu ku dołowi bez skręcenia, tak że powierzchnia skórna patrzy ku tyłowi a ranna ku przodowi.

5. Metoda B. Langenbecka i Olliera naśladując w jednéj części tylko poprzednie metody o ile wgaja się płat paskowy z czoła wzięty pomiędzy płaty boczne z resztek nosa utworzone, zasługuje w drugiéj swéj ważniejszéj części na miano nowéj metody, gdyż tu wytwarzamy zupełnie w oryginalny sposób, przez częściową resekcyję kości i wyrostków nosowych, nowe rusztowanie kostne, na którém nowo wytworzony nos ma znaleźć podporę.

6. W końcu nie mogę pominąć metody ortopedycznéj, którą z przemijającym skutkiem próbowali Klein, Rust, Dieffenbach i Gałęzowski (senior) usiłując wgoić w jamie nosowéj rusztowanie złote lub ołowiane a to tém bardziéj, że metoda ta doznała znacznego ulepszenia przez Leisrinka (*Centralblatt f. Chir.*, 1877, Nr. 17), któremu udało się wgoić leciuchne rusztowanie, z bursztynu wyrobione, a jeszcze bardziéj przez Mikulicza (*Gazeta Lekarska*, 1883, str. 429 i 453), który ją zamienił na istotnie ortopedyczną, wykonywając nacięcia blizn tylko podskórnie i przyuczając samych pacyjentów do wprowadzania sobie podpory. Ta ostatnia metoda użyć się daje tylko w przypadkach nosa siodłowatego i to pod warunkiem dobrego utrzymania jego powłok zewnętrznych.

Z poglądu tego wynika, że dosyć mamy metod do wyboru tam, gdzie rozchodzi się o zniesienie oszpecenia skutkiem zapadnięcia się rusztowania kostnego lub téż tegoż wraz z chrzęstném; inaczéj ma się rzecz, gdy stoimy w obec zapadnięcia wywołanego zropieniem saméj tylko chrzęstnéj części rusztowania, przyczém koniec nosa wraz ze skrzydłami zapada się w jamę nosową, gdy korzeń nosa pozostaje w prawidłowym stanie. Dieffenbach (l. c.) tylko pobieżnie rzecz tę traktuje pisząc, że w tych razach wystarcza wewnętrzne blizny, które koniec nosa i skrzydła jego ku jamie nosowéj wciągają, małym nożykiem od strony téj ostatniéj wprowadzonym przecinać i obydwa otwory nosowe skubanką wytamponować. Gdy jednakże najmniejszéj nie ulega kwestyi, że postępowanie takie na razie tylko pomaga w obec powracających po pewnym czasie blizn, gdy nadto u później-

szych autorów nigdzie nie znalazłem postępowania pewniejszy skutek w takich razach zabezpieczającego, nie wiedziałem jak sobie począć w przypadku, który mi się przedstawił z końcem przeszłego roku i dopiero pewna okoliczność naprowadziła mnie na zastosowanie nowego postępowania, które niniejszém szanownym kolegom do oceny przedkładam.

U szesnastoletnéj z Tarnopola przybyłéj żydóweczki R. K., która przez blisko pół roku cierpiała na ropienie w obu przewodach nosowych najprawdopodobniéj skutkiem odziedziczonéj sprawy syfilitycznéj, spostrzegłem, że tylko dolna połowa nosa odpowiadająca jego chrzęstnemu rusztowaniu zapadła się i to tak, że obydwa skrzydła nosowe okazywały podłużne dosyć głębokie i w jamę nosową wciągnięte rowki, które zapadniętą dolną część nosa dzieliły na trzy gałeczkowate wyrostki zatykające prawie zupełnie obydwa otwory nosowe. Nadto widocznym był w górnym końcu prawego rowka otwór wielkości grochu drążący do jamy nosowéj. Górna część nosa odpowiadająca rusztowaniu kostnemu zupełnie prawidłowa. Stosunki te uwydatnia lepiéj niż wszelki opis załączona tu rycina (I).

Zanim się zdecydowałem na wybór metody, za pomocą któréj zapadnięta część nosa miała być podniesioną, postanowiłem przedewszystkiém ów otwór w prawém skrzydle plastycznie załatać a zabierając się do téj czynności nabrałem przy bliższém zbadaniu skrzydeł przekonania, że tu żadna ze znanych metod nie da się użyć już to z powodu bliznowatych zmian w skrzydłach, jużtéż z powodu zapadnięcia samego końca nosa.

Natomiast przyszło mi na myśl, że płat wykrojony z policzka w celu pokrycia otworu mógłby również dobrze być użytym po wycięciu rowka do zastąpienia zbliznowaciałéj istoty zdrową a równocześnie jako podpora powstrzymująca powtórne zapadnięcie nosa.

W dniu 14 grudnia wyciąłem cały prawy rowek wraz z otworkiem a ztąd poprowadziłem cięcia w policzek celem otrzymania podłużnego czworobocznego na 2cm. długiego a na 1cm. szerokiego płatu, którego kierunek w pierwszéj

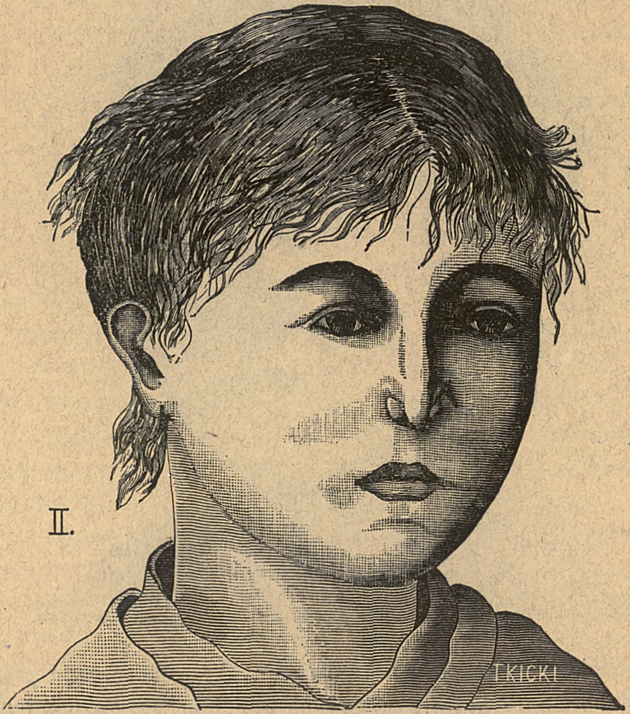

I.

rycinie odznaczyłem a po uwolnieniu skrzydła całego przez nacięcie blizn je przytrzymujących wszyłem płat ów pomiędzy brzegi ranne skrzydła otrzymane po wycięciu rowka. Rana na policzku dała się zupełnie ściągnąć a kształt nosa po prawéj stronie nie pozostawiał nic do życzenia.

Dodać winienem, że po wycięciu rowka i uwolnieniu skrzydła mogłem dopiero w głąb jamy nosowéj zajrzeć wydobywszy poprzód wielką ilość zeschniętego śluzu, przyczém stwierdziłem zupełny brak chrzęstnéj przegrody nosowéj. W dwa tygodnie późniéj wykonałem tę samą operacyję po stronie lewéj a gdy i tutaj płat przygoił się pozostał nos w położeniu prawidłowém ku zupełnemu mojemu a co ważniejsza i pacyjentki zadowoleniu, bo jakkolwiek kształt jego

niekoniecznie odpowiadał wymaganiom estetyki, to w każdym razie usuwał przykre oszpecenie o czém przekonywa wierna podobizna z natury wykonana (II).

II.



Jednéj tylko nie mogę pominąć uwagi, mianowicie, że obecnie w kilka tygodni po operacyi nos wydaje się nieco mniéj kształtnym niż bezpośrednio po niéj, a to dla tego, że po wygojeniu płaty się nieco skurczyły, z czego wynika nauka na przyszłość, żeby skóry na płaty nie żałować i zrobić je szerszemi, niżby się to zrazu potrzebném zdawało; choćby bowiem tuż po operacyi nos przez to wydawał się niezgrabnym, nabierze on za to należytego kształtu po przygojeniu się płatów i tém pewniéj zabezpieczymy operowanego od możebności nowego przykurczenia się blizny a w następstwie i zapadnięcia nosa.

BIBLIOTH. UNIW. JAGELLONICAE

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego.“
Kraków — Drukarnia Uniwersytecka pod zarządem Anatola Maryjana Kosterkiewicza.